



Piotr Oleksy

## Rumunia: wyborczy wstrząs

**W drugiej turze wyborów prezydenta Rumunii, która odbędzie się 8 grudnia 2024 r., zmierzą się Călin Georgescu, kandydat niezależny o poglądach nacjonalistycznych, oraz Elena Lasconi, która reprezentuje liberalną i opozycyjną partię Związek Zbawienia Rumunii (USR). Sukces Georgescu w pierwszej turze jest szokiem dla dużej części społeczeństwa, a jego narracja podważa prozachodnią politykę zagraniczną państwa. Z kolei w najbliższą niedzielę, 1 grudnia 2024 r., odbędą się wybory parlamentarne.**

**Pierwsza tura wyborów prezydenckich.** W pierwszej turze wyborów prezydenckich, która odbyła się 24 listopada 2024 r., Călin Georgescu uzyskał 22,94% głosów, natomiast Elena Lasconi 19,18%. Rezultat ten jest ogromnym zaskoczeniem. Sondaże przedwyborcze wskazywały, że poparcie dla Georgescu wynosi od 4% do 8%. Według tych badań na pewne zwycięstwo miał liczyć Marcela Ciolacu – premier i przewodniczący Partii Socjaldemokratycznej (PSD), który ostatecznie uzyskał 19,15% głosów. O drugie miejsce mieli rywalizować lider skrajnie prawicowej partii AUR George Simion oraz przewodniczący Senatu Nicolae Ciuică ze współrządzącej Partii Narodowo-Liberalnej (PNL). W wyborach pierwszego z nich poparło 13,86%, a drugiego 8,79%. Frekwencja wyniosła 52,56%.

Prezydent Rumunii ma duży wpływ na politykę zagraniczną i obronną, przede wszystkim decydując o obsadzie kluczowych stanowisk w armii i służbach, a także wydatkach na obronność. Głowa państwa reprezentuje Rumunię zarówno na szczytach NATO, jak i Rady Europejskiej. Co jednak ważne, w najbliższą niedzielę – 1 grudnia 2024 r. – odbędą się również wybory parlamentarne. Dynamika, która zarysowała się na scenie politycznej, wskazuje na możliwość poważnych zmian również w składzie parlamentu.

**Nacjonalista z TikToka.** Călin Georgescu (ur. 1962) jest profesorem nauk ekonomicznych i specjalistą w dziedzinie rozwoju rolnictwa. Pracował w Ministerstwie Środowiska, gdzie pełnił m.in. funkcję sekretarza generalnego, następnie był dyrektorem Narodowego Centrum Zrównoważonego Rozwoju. Pracował również w Ministerstwie Spraw Zagranicznych oraz kierował Instytutem Projektów, Innowacji i Rozwoju. Jako ekspert doradzał różnym agencjom ONZ. W przeszłości kilkakrotnie widziano w nim kandydata na szefa rządu technicznego. W 2020 r. Georgescu związał się z radykalną i prawicową partią AUR, która jednak zdystansowała się wobec niego po tym, jak w publicznych wypowiedziach chwalił Corneliu Zeleę Codreanu, lidera organizacji faszystowskiej z lat 30. i 40. XX w., oraz marszałka Iona Antonescu – przywódcę państwa w czasie II wojny światowej, odpowiedzialnego za zbrodnie wojenne i eksterminację Żydów. Popularność Georgescu jest przede wszystkim efektem jego aktywności w mediach społecznościowych. Co ważne, szeroką rozpoznawalność udało mu się zbudować w ciągu kilku miesięcy.

Prezentowana przez niego narracja jest mocno oparta na nacjonalizmie, konserwatyźmie, przeświadczeniu o wyjątkowości narodu rumuńskiego i przywiązaniu do religii. Ton i charakter wypowiedzi Georgescu przypominają specyfikę komunikacji liderów religijnych, a nie politycznych. Niepokój obserwatorów budzą jego postawy odnośnie do spraw międzynarodowych. Krytykował obecność tarczy przeciwraкетowej NATO w Rumunii oraz podważał wiarygodność NATO-owskich gwarancji bezpieczeństwa. Władimira Putina opisywał jako „człowieka, który kocha swój kraj”. Nawoływał przy tym do zakończenia wojny Rosji przeciw Ukrainie, krytykując prezydenta Wołodymyra Zełenskigo. Georgescu odwołuje się do skrajnego izolacjonizmu, sprzeciwiając się uzależnieniu Rumunii od importu i przekonując, że państwo to jest w stanie funkcjonować z powodzeniem dzięki ograniczeniu relacji gospodarczych ze światem zewnętrznym, a relacje z Rosją i Chinami powinno układać samodzielnie, bez względu na opinie zachodnich partnerów. W swym wystąpieniu po pierwszej

turze wyborów odciął się od oskarżeń o prorosyjskość, stwierdzając „nie ma Wschodu i Zachodu, jest tylko Rumunia”.

**Kontrowersyjna liberałka.** Elena Lasconi (ur. 1972) przez ponad dwadzieścia lat była dziennikarką telewizyjną. Pracowała dla stacji Pro TV jako reporterka, korespondentka wojenna, producentka, prowadziła też programy telewizyjne. W 2020 r. zrezygnowała z tej ścieżki kariery i wystartowała w wyborach burmistrza miasta Câmpulung Muscel z ramienia partii USR. W czasie swego urzędowania zrealizowała liczne projekty modernizacyjne w tym 38-tysięcznym mieście.

Partia USR, którą reprezentuje Lasconi, powstała na fali protestów antykorupcyjnych w 2015 r. Wywodzi się z ruchów miejskich, odwołuje się do wartości centroprawicowych, liberalnych i ekologicznych. Jednocześnie jest to ugrupowanie antysystemowe, krytykujące elitę rządzącą w Rumunii. W latach 2020-2021 tworzyło koalicję rządzącą z Partią Narodowo-Liberalną, jednak sojusz ten przetrwał tylko jedenaście miesięcy. USR oskarżała koalicjantów o blokowanie reform i utrudnianie walki z korupcją.

Relacje Eleny Lasconi z własną partią były naznaczone kontrowersjami. W 2023 r. wyznała, że pięć lat wcześniej zagłosowała za zakazem małżeństw jedнопłciowych w zorganizowanym w tej sprawie referendum. Zaowocowało to wykreśleniem jej z listy kandydatów w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Była krytykowana również za swą wypowiedź odnośnie do diaspory, w której stwierdziła: „Nie jestem zdrajcą, kocham ten kraj, a najłatwiejszą rzeczą, którą można zrobić, to kupić bilet i wyjechać gdzieś”. W innym czasie musiała tłumaczyć się z metafory, w której relacje w koalicji PSD i PNL porównała do przemocy w małżeństwie (zarzucono jej brak wrażliwości).

W pierwszym wystąpieniu po niedzielnym głosowaniu Lasconi przedstawiła się jako obrończyni rumuńskiej suwerenności, demokracji i euroatlantyckiej ścieżki rozwoju: „Niezależność od Rosji i droga euroatlantycka były naszym marzeniem w grudniu 1989 r. i są marzeniem, którego musimy bronić dzisiaj”. Swego konkurenta oskarżyła o próbę przywrócenia dyktatury oraz izolacjonizmu z czasów rządów Nicolae Ceaușescu. Lasconi wskazuje, że jej prezydentura będzie szansą na uzdrowienie państwa przy jednoczesnym zachowaniu demokracji i europejskich wartości: „Rządzenie w pogardzie dla obywateli musi się skończyć, ale nasza frustracja i bunt nie mogą stać się słabością wykorzystywaną przez Rosję”.

## Komentarz

- Wyniki pierwszej tury wyborów prezydenckich były szokiem dla dużej części rumuńskiego społeczeństwa, co wyrażano zarówno w komentarzach medialnych, jak i w mediach społecznościowych. Największym zaskoczeniem jest sukces Călina Georgescu, który do tej pory nie był postrzegany jako poważny gracz polityczny.
- Sukces Georgescu oraz Lasconi wskazuje na silną frustrację rumuńskiego społeczeństwa oraz głębokie rozczarowanie dotychczasowymi elitami politycznymi. Te emocje pogłębiały się po 2021 r. w wyniku rządów koalicji dwóch największych ugrupowań – PSD i PNL – które wcześniej, przez lata, trwały w ostrym sporze politycznym. Istnienie tego sojuszu powodowało wrażenie zawłaszczenia państwa i sceny politycznej przez elitę, która nie przedstawia szans na realne reformy, w tym walkę z trawiącą je korupcją, za to skupiona jest na utrzymaniu własnego dobrobytu ([„Komentarze IEŚ”, nr 877](#)). Zaraz po pierwszej turze wyborów prezydenckich liderzy PSD i PNL ustąpili ze swych stanowisk, co jest próbą odzyskania części elektoratu przed wyborami parlamentarnymi. W tej sytuacji trudno jakkolwiek prognozować skład przyszłego parlamentu. Wiele wskazuje jednak na to, że liczbę posłów w znaczący sposób mogą zwiększyć partie skrajnie prawicowe: AUR i SOS Romania ([„Komentarze IEŚ”, nr 1065](#)) oraz liberalna USR.
- Fenomen Călina Georgescu wymaga pogłębionej analizy socjologicznej. Wzrost znaczenia ugrupowań skrajnie prawicowych był do przewidzenia, wydawało się jednak, że liderem tej części sceny politycznej jest partia AUR i George Simion. Fakt, że to właśnie Georgescu zwyciężył w pierwszej turze wyborów, wskazuje na głębokie podziały społeczne oraz istnienie silnego zjawiska „baniak informacyjnych” – dla

znacznej części społeczeństwa Georgescu jest idolem, dla pozostałych był w dużej mierze anonimowy. Na wzrost jego popularności mógł wpłynąć fakt, że Sąd Konstytucyjny zakazał udziału w wyborach prezydenckich Dianie Iovanovici-Șoșoacă – ekscentrycznej liderce partii SOS Romania, znanej z prorosyjskich wypowiedzi. Decyzja sądu wzmocniła w społeczeństwie przekonanie, że scena polityczna jest zawłaszczona, a do wszelkich zmian potrzebne są radykalne kroki.

- Narracja Călina Georgescu stoi w kontrze do trzydziestoletniej tradycji prozachodniej polityki zagranicznej Rumunii. Jego popularność wskazuje, jak silny w tym państwie jest resentyment wobec elit i Zachodu. W europejskich mediach pojawiają się dywagacje na temat możliwej rosyjskiej ingerencji w proces wyborczy. Nie można wykluczyć powiązań Georgescu z Rosją, jednak skala oraz tempo wzrostu jego popularności każą szukać przyczyn przede wszystkim w procesach wewnątrz krajowych i lokalnych fenomenach kulturowych. W tym kontekście o wiele ważniejsze od jego pozytywnych słów o Władimirze Putinie wydaje się odwołanie do nacjonalizmu o mistycznym charakterze, a także do przekonania o rumuńskiej wyjątkowości i sentymentów za egalitaryzmem z czasów komunistycznych.
- Z uwagi na powszechną frustrację społeczną wydaje się, że Elena Lasconi ma większe szanse na zwycięstwo w drugiej turze, niż miałby jakikolwiek przedstawiciel koalicji rządzącej. W jej przypadku narracja łącząca wezwanie do naprawy państwa oraz obronę demokratycznych wartości brzmi znacznie bardziej wiarygodnie.